

Instytut Filologii Polskiej UMCS  
Lublin

JAN MAZUR

*Tendencje rozwojowe współczesnego języka polskiego*

---

Entwicklungstendenzen in der polnischen Gegenwartssprache

Jedną z konsekwencji zmian społecznych i politycznych, zachodzących w naszym kraju po drugiej wojnie światowej, były dynamiczne przeobrażenia w polszczyźnie, które można by porównać do zmian, jakie dokonały się na przełomie doby staropolskiej i średniopolskiej<sup>1</sup>. Ich charakter, zasięg i natężenie sprawiają zarówno użytkownikom, jak i badaczom języka polskiego szereg problemów, zwłaszcza o charakterze normatywno-poprawnościowym<sup>2</sup>. Z tego też względu stan współczesnej polszczyzny, przedstawiany w licznych publikacjach cząstkowych i syntetycznych<sup>3</sup>, budzi wciąż ogromne zainteresowanie językoznawców.

---

<sup>1</sup> Zmiany te bardzo obszernie przedstawiają poszczególne syntezy historii języka polskiego, a zwłaszcza: T. Lehr-Splawiński, *Język. Pochodzenie. Powstanie. Rozwój*, Warszawa 1947; Z. Klemensiewicz, *Historia języka polskiego*, Warszawa 1976; H. Rybicka-Nowacka, *Szkice z dziejów polskiego języka literackiego*, Warszawa 1990; J. Mazur, *Geschichte der polnischen Sprache*, Frankfurt/M. 1993; B. Walczak, *Zarys dziejów języka polskiego*, Poznań 1995.

<sup>2</sup> Wyrazem tego może być zarówno dyskusja nad wprowadzeniem wielostopniowego systemu norm we współczesnej polszczyźnie, jak i liczne wątpliwości, omawiane w kolejnych pracach z zakresu kultury języka, a także decyzja o uchwaleniu i wprowadzeniu w życie ustawy o języku polskim.

<sup>3</sup> Por. tu zwłaszcza takie prace, jak: D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz, *Kultura języka polskiego*, Warszawa 1973; H. Kurkowska (red.), *Współczesna polszczyzna*, War-

Celem niniejszego artykułu jest pokazanie uwarunkowań i charakteru zmian w systemie współczesnego języka polskiego oraz przedstawienie tendencji rozwojowych, wiążących się integralnie z tymi zmianami.

Podobnie, jak to było w przeszłości, tak i obecnie, zmiany językowe powodowane są zarówno czynnikami zewnętrznymi, jak i wewnętrznymi. Do najważniejszych czynników zewnętrznych, wpływających na rozwój współczesnej polszczyzny, należą<sup>4</sup>: a) migracja ludności; b) szybki rozwój szkolnictwa (oświaty); c) rozwój mediów (prasy, radia i telewizji); d) demokratyzacja życia państwowego, rozwój gospodarki rynkowej i szerokie otwarcie się Polski na Zachód.

Powojenne zmiany granic, wynikłe z realizacji układów w Jałcie i Poczdamie, spowodowały w Polsce falę przesiedleń, która w konsekwencji pociągnęła za sobą dynamiczne zmiany w polszczyźnie. Szczególnie znacząca była migracja ludności na byłych wschodnich terenach niemieckich (Pomorze, Prusy Zachodnie i Wschodnie, część Śląska), na których przed wojną żyło 8 855 000 mieszkańców, w ogromnej większości Niemców. Na te tereny, określane po wojnie jako Ziemie Odzyskane, Ziemie Zachodnie, Ziemie Zachodnie i Północne — na miejsce ludności niemieckiej napłynęli przesiedleńcy z byłych wschodnich terenów Polski, z obszarów wschodniej i południowo-wschodniej Polski. Na tych ziemiach osiedlali się ludzie wracający z robót przymusowych w Niemczech, a także wielu emigrantów. Tu zostali też przesiedleni Ukraińcy i Łemkowie, mieszkający w Bieszczadach. Dla odmiany ok. 1 mln. Białorusinów i Ukraińców opuściło granice Polski, emigrując do Związku Radzieckiego. Rezultatem wspomnianej migracji było powstanie na tych terenach gwar mieszanych i — w konsekwencji braku gwary-gospodarza — umacnianie się języka ogólnego w funkcji dominującego środka porozumiewania się, integrującego ludność zróżnicowaną językowo i kulturowo.

Ogromne znaczenie miała także migracja wewnętrzna ze wsi do miast i z miast do wsi, związana z rozwojem szkolnictwa, przemysłu, handlu

---

szawa 1981; A. Markowski, *Polszczyzna końca XX wieku*, Warszawa 1992; J. Bartmiński (red.), *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. II *Współczesny język polski*, Warszawa 1993; K. Handke, H. Dalewska-Greń (red.), *Polszczyzna a/i Polacy u schyłku XX wieku*, Warszawa 1994; Z. Kurzowa, W. Śliwiński (red.), *Współczesna polszczyzna mówiona w odmianie opracowanej (oficjalnej)*, Kraków 1994; S. Dubisz, *Rozwój współczesnej polszczyzny*, „Przegląd Humanistyczny” 5, 1995, s. 69–88.

<sup>4</sup> Obszerniejszą charakterystykę tej problematyki przedstawiam w książce *Geschichte der polnischen Sprache*, w rozdz. II,4, s. 344–421). Tam też podaję bliższe informacje źródłowe i bibliograficzne. Zgodnie z przyjętą przeze mnie w tej pracy cezurą, termin współczesny rozumiem w odniesieniu do historii języka polskiego jako określający lata po II wojnie światowej.

i usług. Perspektywa lepszych warunków życia w mieście spowodowała duży napływ ludności pochodzenia wiejskiego do miast. W przeciwieństwie do małych miast, w których osiedlali się głównie mieszkańcy pobliskich wsi, duże miasta były magnesem dla przybyszów z całej Polski. Dla przykładu można podać, iż w roku 1948 zamieszkiwało we Wrocławiu 40% ludności pochodzenia wiejskiego, w roku 1950 w Łodzi — 30%, w Warszawie 25%, a w roku 1960 aż 29,4% mieszkańców Krakowa pochodziło ze wsi.

O ile w roku 1946 w miastach mieszkało 31,8% ludności, a na wsi 68,2%, to w roku 1985 było odwrotnie: 60,2% ludności mieszkało w miastach, 39,8% na wsi.

W tym samym czasie powstały na wsiach nowe fabryki i inne obiekty przemysłowo-handlowe i administracyjne, do których sprowadzani byli fachowcy z nieraz bardzo odległych zakątków kraju. Oba typy migracji powodowały urbanizację wsi i rustykalizację miast, ich następstwem zaś był proces językowej i kulturowej integracji społeczeństwa polskiego, powodujący rozluźnienie spistości poszczególnych odmian języka polskiego w rezultacie dynamizacji zjawiska interferencji. Nie bez znaczenia dla rozwoju języka było powstanie warstwy chłoporobotników i chłopointeligentów — ludzi mieszkających na wsi, prowadzących w dalszym ciągu gospodarstwa rolne i dojeżdżających do pracy w mieście.

Wspomniany już proces językowej integracji społeczeństwa polskiego przebiegał w różny sposób i był uwarunkowany specyfiką składu ludnościowego i sytuacji poszczególnych miejscowości. Ogólnie można powiedzieć, iż kierunek tego procesu polegał na przyswajaniu sobie przez ludzi pochodzenia wiejskiego systemu języka ogólnopolskiego, w wyniku czego pozbywali się oni najbardziej rażących cech gwarowych. Nie opanowawszy jednak w wystarczającym stopniu norm polszczyzny ogólnej, posługiwali się językiem potocznym, zawierającym stosunkowo liczne dialektyzmy. Tak ukształtowane wzorce zachowań językowych wpływały w znaczącym stopniu na polszczyznę rodowitej ludności miejskiej.

Ogromne znaczenie dla języka polskiego miał rozwój szkolnictwa, a zwłaszcza związana z tym likwidacja analfabetyzmu oraz rozwój środków masowego przekazu (prasy, radia i telewizji). Jak wiadomo, polska inteligencja została w czasie wojny wyniszczona w prawie 50% (na niektórych uczelniach zginęło ponad 50% kadry nauczającej). Zachodziła więc konieczność szybkiej jej odbudowy tym bardziej, że potrzeby były w tym względzie ogromne. Z uwagi na ideologiczne napiętnowanie starej inteligencji mianem wroga socjalizmu, nowe władze pragnęły wykształcić w przyspieszonym tempie warstwę nowej inteligencji, pochodzącej ze środowiska chłopskiego i robotniczego, a więc z warstw najbiedniejszych, najbardziej zacofanych. Znane

są przypadki obejmowania wysokich stanowisk w szkolnictwie, wojsku i milicji oraz w administracji państwowej przez ludzi po tzw. małej maturze, czyli po ukończeniu dwóch klas liceum. Sytuację tę obrazuje dobitnie popularny wówczas slogan „nie matura, lecz chęć szczerą, zrobi z Ciebie oficera”. Nowa inteligencja nie mogła oczywiście w tak krótkim czasie opanować języka ogólnopolskiego. Piastowanie wysokich stanowisk zobowiązywało jednak niejako *qua ant* do mówienia tym językiem. Stąd też do jej polszczyzny przedostawało się wiele form gwarowych lub środowiskowych (żargonowych, slangowych), funkcjonujących jako tzw. cechy nieuświadomiane. Powodowało to przedostawanie się tych cech do języka potocznego i ogólnego, które funkcjonowały tam najpierw na zasadzie uzusu, a z czasem rozpowszechniły się na tyle, że zyskały rangę form dopuszczalnych, a później obowiązujących w normie skodyfikowanej.

Niebagatelną rolę odegrała tu nowa inteligencja ze Wschodu, utrwalająca w roli wzorców własne nawyki językowe. Prestiż urzędów, piastowanych przez jej przedstawicieli oraz ograniczenie przez cenzurę i inne instytucje możliwości krytyki ich wypowiedzi, sprzyjały upowszechnianiu wielu cech obcych językowi ogólnemu. Jeszcze w latach 60. i 70. słyszeliśmy przecież w transmisjach radiowych i telewizyjnych często wymowę typu [*polšk'ij z'jydnóčónyj part'i róbótńičyj*].

Rozwój oświaty i mediów miał znaczenie nie tylko dla wprowadzania elementów gwarowych i środowiskowych do języka ogólnego, lecz także dla oddziaływania tegoż języka na sposób mówienia niższych warstw, zwłaszcza na osoby mówiące gwarą. Likwidacja analfabetyzmu i rozwój czytelnictwa, kształcenie dzieci wiejskich i ich powrót w rodzinne strony, przyczyniały się do rozpowszechniania języka ogólnego jako wzorca komunikacji międzyludzkiej, co pozwoliło na eliminację najbardziej jaskrawych cech gwarowych, takich jak: wymowa aN → eN [*mema, koleno*], mazurzenie, samogłoski pochylone, traktowanych z czasem jako symbole zacofania i braku wykształcenia, a więc dyskredytujące i ośmieszające. Przedstawione powyższej w wielkim skrócie przyczyny zewnętrzne miały ogromny wpływ na dynamikę procesu interferencji między poszczególnymi odmianami języka polskiego i prowadziły do:

1. Rozbicia spistości języka ogólnego przez wprowadzenie form regionalnych i środowiskowych.
2. Niwelacji gwar, tj. utraty cech najbardziej odbiegających od języka ogólnego.
3. Dynamicznego rozwoju regionalnych odmian języka potocznego.
4. Rozwoju odmian środowiskowych, zwłaszcza zawodowych, studenckich i młodzieżowych (slangów, żargonów).

Istotnym czynnikiem zewnętrznym, wpływającym na zmiany w polszczyźnie, dającym się zaobserwować od lat 70., a szczególnie na przełomie lat 80. i 90., było również otwarcie się Polski na Zachód, co spowodowało zalew języka polskiego słownictwem angielskim i upowszechnienie się obcych struktur.

Demokratyzacja życia publicznego doprowadziła do tego, iż nowe elity polityczne nierzadko z powodu braku opanowania reguł języka ogólnopolskiego propagowały nieświadomie wzorce polszczyzny, odbiegające od utrwalonych przez tradycję i skodyfikowanych norm.

Z wyżej wymienionymi czynnikami zewnętrznymi korespondowały czynniki wewnętrzne, a zwłaszcza tendencja do ekonomii na różnych płaszczyznach języka.

Konsekwencją współdziałania czynników zewnętrznych i wewnętrznych były następujące zmiany we współczesnym języku polskim:

A. w zakresie fonetyki i fonologii:

1. Tendencja do ujednoczenia akcentu i eliminacji funkcjonującego na zasadzie wyjątku akcentowania trzeciej sylaby od końca w niektórych wyrazach obcych pochodzenia łacińskiego i greckiego oraz formach 2 i 3 os. l.mn. czasu przeszłego i trybu przypuszczającego, np. *matemat'yka*, *log'ika*, *uniwers'ytet*, *zrobił'ismy*, *pisal'ismy*, *wyszlib'yśmy*.

Tendencja ta jest wynikiem ekonomii językowej i dążenia do uproszczenia sposobu akcentowania przez wyrównanie do akcentuacji występującej najczęściej. Jest ona widoczna szczególnie w języku młodzieży, namacalnym zaś znakiem jej nobilitacji jest określenie tego typu wymowy w ostatnio wydanym *Podręcznym słowniku poprawnej wymowy polskiej* W. Lubasia i S. Urbańczyka jako dopuszczalnej w realizacji potocznej.

2. Tendencja do zaniku samogłosek nosowych. Tendencja ta jest wynikiem działania dwóch czynników: wewnętrznego (tendencja do ekonomii językowej) i zewnętrznego (wpływ gwar (języków) wschodniosłowiańskich), nie posiadających w swym systemie samogłosek nosowych. Wpływ ten mógł się dokonać przez przeniesienie wzorców wymowy osób wysoko postawionych w hierarchii społecznej, a pochodzących ze Wschodu. Z pewnością mogły go poprzeć rodzime tendencje do zaniku nosowości w gwarach i języku potocznym, szczególnie na Wschodzie, a po przesiedleniach powojennych także na zachodzie i północy Polski. Samogłoski nosowe mogły być łatwo usuwane, ponieważ nie miały dostatecznego oparcia w systemie. Z samogłosek polskich nosowość mają tylko *e*, *o*, podczas gdy inne realizują ją tylko w określonym sąsiedztwie, jako tzw. warianty pozycyjne (kombinatoryczne), por. np. [*istynkt*, *awqs*, *myštuk*]. Dla przypomnienia można podać, iż z tego wła-

śnie powodu prawie wszystkie pozostałe języki i dialekty słowiańskie utraciły nosówki znacznie wcześniej.

Rezultatem tej tendencji jest nie tylko odnosowiona wymowa w wygłosie typu: *ide drogo*, lecz także rugowanie nosówki w innych pozycjach i zastępowanie połączeń samogłoska ustna + spółgłoska nosowa połączeniami typu *eu*, *ou* [*bendou*] 'będa', [*robjou*] 'robią', itp., spotykanymi coraz częściej w języku młodego pokolenia. Pod wpływem tych realizacji zmieniła się też bardzo długo utrzymywana norma wymowy scenicznej, która obecnie dopuszcza w wygłosie wyrazu tzw. wymowę z lekką nosowością lub beznosówkową.

3. Tendencja do depalatalizacji niezbyt wyrazistych lub obcych systemowi polszczyzny spółgłosek miękkich i zmiękczonej i związanej z tym redukcji korelacji palatalności. Należy tu szerzenie się asynchronicznej wymowy spółgłosek wargowych i tylnojęzykowych miękkich (z wyjątkiem pozycji przed *i*), a więc wymowa typu [*pjasek*, *bjały*, *kjosk*].

Szczególnie istotna jest depalatalizacja zapożyczonych spółgłosek zmiękczonej, obcych systemowi języka polskiego, co widoczne jest zarówno w zmianie wymowy, jak i pisowni np. *ř* [*řtriumf* // *tryumf*, *řřest* // *tryjest*]; *t* [*plast'ik* // *plastyk*], *c'* [*peńic'il'ina* // *peńicyl'ina*], *ž* [*režim* // *reżym*].

4. Powszechną jest tendencja do zastąpienia zębowego *ł* przez *u*, a więc wymowa typu [*vaueša*] a nie [*vałęsa*] co uwidoczniło się m.in. w zmianie prawideł wymowy scenicznej, dotąd nie dopuszczającego realizacji z *u*.

B. Szereg innowacji widocznych jest w morfologii, a zwłaszcza w fleksji współczesnej polszczyzny. Do najważniejszych należą:

1. Tendencja do wyrównań analogicznych i ograniczenia odmiany wyrazu. Dotyczy ona szczególnie niektórych liczebników głównych, gdyż w całym paradygmacie właściwie tylko formy M. i N. pozostają zróżnicowane, np. *dwie* // *dwaj*, N. *dwoma* // *dwuema*, jak też złożonych liczebników porządkowych, ponieważ coraz częściej nawet nauczyciele używają w zasadzie tylko form mianownikowych liczebników głównych, np. *proszę otworzyć książkę na stronie sto dwadzieścia jeden*.

W wyniku wpływu języków obcych, szczególnie angielskiego, widoczne jest coraz częściej ograniczanie fleksji rzeczowników, wynikające z zastępowania znanych już wyrazów zapożyczeniami, np. *pojechałem taxi zam. taksówką*, *złożyłem pieniądze w Capitol Bank* // *Solidarność Chase Bank*, *pojechaliśmy na Malolat Show*. Tendencja ta wspierana jest przez częste podawanie imion i nazwisk w mianowniku zamiast w przypadkach zależnych, wynikające z niepewności mówiącego co do brzmienia poprawnej formy, bądź też z modnej często chęci odróżniania odmiany nazwisk od wyrazów pospolicitych o tym samym brzmieniu, np. *wspaniały rajd Grzegorza Łato*, *rozmowa z Katarzyną Łato*, *wywiad z Januszem Gil*.

Wyrównaniami w obrębie paradygmatu tłumaczy się tendencja do zastępowania formy zaimka osobowego *ta* w B. l.poj. (*tę*) przez *tą*, analogicznie do innych form imiennych, np. *tę naszą piękną panią* = *tą naszą piękną panią* (por. też *tamtą, swoją, naszą, waszą* itp.).

W wyniku wyrównania form osobowego zaimka żeńskiego *ona* i nijakiego *ono* w B. l.mn. do form rodzaju męskiego (męskoosobowego) powszechne w użyciu są formy typu *widzę ich* (zam. *widzę je*). Podobnie jest z B. l.poj. zaimka rodzaju nijakiego *widzę go* (zam. *widzę je*).

W wyniku wyrównań do odmiany czasowników innych koniugacji zmienia się odmiana czasowników dawnej IV koniugacji typu: *umieć, rozumieć, śmieć*. Bardzo często spotyka się formy typu *umię, rozumię, umią, rozumią* zam. *umiem, rozumiem, umieją, rozumieją*.

2. Tendencją do precyzowania znaczenia tłumaczy się coraz częstsze zastępowanie przypadków syntetycznych przypadkami analitycznymi (wyrażenia przyinkowe), np. dawne: *dobiec do mety, dobiec do tramwaju*. Nastąpiła tu też specjalizacja znaczenia. W znaczeniu konkretnym używa się form z przyimkiem, w znaczeniu abstrakcyjnym (przenośnym) form bezprzyimkowych, np. *dobiec kresu* = umrzeć.

Tą tendencją tłumaczy się też wypieranie form bezokolicznikowych, stosowanych we wszystkich rodzajach w formach czasu przyszłego, przez bardziej wyraziste formy z dawnym imiesłowem czasu przeszłego, np. *będę robił, będzie robiła, będzie robiło* zamiast *będę (będzie) robić*.

3. W wyniku napływu form gwarowych do języka potocznego coraz częściej pojawiają się różnego rodzaju formy oboczne i wahania rodzaju gramatycznego, np. *pomarańcz // pomarańcza, kontrol // kontrola, brzytew // brzytwa, klusek // kluska, skwarek // skwarka, łazanek // łazanka*.

W zakresie czasowników występują z tego powodu oboczne wzorce koniugacyjne, np. *strugać*: 1 os. *struję* 2 os. *strujesz*, 3 os. *struje* (koniugacja I) // *strugam, strugasz, struga* (koniugacja III).

C. Sporo nowych zjawisk w zakresie składni tłumaczy się przeniesieniem określonych struktur z języka mówionego do języka pisanego, w tym zwłaszcza zmiany szyku wyrazów w obrębie poszczególnych członów zdaniowych oraz zmiany połączeń wyrazów określanych i określających, powodujące częste zaburzenia komunikacyjne, np. *historyczne widowisko* zam. *widowisko historyczne, komiczny aktor* zam. *aktor komiczny*.

D. W zakresie słownictwa najbardziej widoczna jest tendencja do internacjonalizacji i zalewu polszczyzny zapożyczeniami z języka angielskiego. Internacjonalizacja słownictwa przejawia się w coraz częstszym tworzeniu nowych wyrazów za pomocą obcych formantów prefiksalnych i sufiksalnych, takich jak np.: *aero-, anty-, arcy-, astro-, auto-, bio-, de-, ekstra-, elektro-*,

*foto-, hiper-, hydro-, kontr-, makro-, mini-, moto-, porno-, post-, seks-, pro-, super-, tele-, ultra-, wideo-*. Niektóre z nich wypierają rodzime prefiksy na margines języka. Najwyraźniej widać to w ostatnio modnym użyciu prefiksu *post-* zam. powszechnie dotąd używanego *po-* np. *postokrągłostołowy, postsolidarnościowy, postgierkowski, postpezetpeerowski, postkomunistyczny, poststalinowski*. Z sufiksów na uwagę zasługują *-ada, -bus, -nalia, -teka, -izm* por. np. na wzór wyrazu *olimpiada* utworzono *familiada, parafiada, żakinada, gitariada, perkusiada, papkinada*. Na wzór wyraz *autobus*: *aerobus, bibliobus, muzeobus, hydrobus, barobus*. Obok niedawno spotykanych *zamordyzm, tu-miwisizm, spychologizm* pojawiły się ostatnio *manieryzm, herbatyzm, spontanizm, lucyferyzm, horroryzm, gierkizm, wałęsizm, hollywoodyzm*. Wiele z tych elementów wypiera będące już w użyciu formacje rodzime por. np. *mini bar* zamiast *barek* // *mały bar, slalomista* zam. *slalomowiec*. Najbardziej niepokojące są zapożyczenia licznych słów i całych struktur z języka angielskiego. Rozwój elektroniki, handlu i intensywna współpraca z Zachodem sprawiły, iż wpływy języka angielskiego na język polski są tak duże, że można by je porównać do wpływu łaciny w przeszłości. Zapożyczenia te pojawiają się nie tylko w elektronice, w instrukcjach obsługi określonego sprzętu, w reklamie, ale wchodzą one nagniwnie do użytku potocznego, przypominając tak popularne w historii makaronizowanie, znane choćby z *Pamiętników J. Ch. Paska*, czy z języka niektórych postaci sienkiewiczowskiej *Trylogii*, zwłaszcza zaś imć Onufrego Zagłoby. Dla przykładu przytoczę tu tekst ogłoszeń, zamieszczonych w „*Życiu Warszawy*” (1988) i „*Polityce*” (1990) „*Protech oferuje workstations [...] i tanie zestawy do desktop publishing*” („*Życie Warszawy*”); „*Uwaga! Obniżka cen! Komputery: 386 SX Mono, 1 MB, RAM, klaw. 101, 2 floppy, Hercules, monitor mono [...], obudowa Mini-Tower; Inne: Skaner ręczny [...], streamer Archive zewnętrzny [...], obudowa XT/AT compact, Modem zewnętrzny [...], floppy 360 KB [...], dyskietki 5,25 DD no name [...]*” („*Polityka*”).

W języku potocznym *taksówkę* zastąpiło słowo *taxi, przeźrocze — slajd, wiadomość — news, konferencja — brifing, spotkanie — meeting, pełno — full, przełożony, dyrektor — boss, sklep — shop // market, prażynki — chipsy, muzyka ludowa — folk // muzyka folkowa, darczyńca — sponsor, dzierzawa — leasing*. Pozwolę sobie w tym miejscu zacytować drukowany w „*Życiu Warszawy*” w cyklu *Pokaż język dialog informatyków*<sup>5</sup>:

- Załóż stałego sło-p-fajla.
- Coś wywalić?
- Wywal wszystkie teesery.

<sup>5</sup> A. Ibis-Wróblewski, *Pamiętam, że to była „mac”*, „*Życie Warszawy*”, 28.03.1997.



- Butować?
- Zbutuj peceta.
- Nieee, mam zbutować peceta!?
- No. I zobaczysz, że multitasking pod lindolsami jest okej.

Sytuację pogarsza fakt, iż wiele z tych zapożyczeń jest pisanych i wymawianych według uznania i stopnia znajomości języka angielskiego określonego nadawcy. Na przykład modne ostatnio słowo *menedżer* spotykane jest zarówno w pisowni, jak i w wymowie w kilku wariantach: pisownia — *manager, menedżer, menażer*; wymowa: [*menezjer, menażer, manażer i menażer*].

Tempo i komercjalizacja życia oraz konieczność szybkiej i precyzyjnej komunikacji, powiązane ze spadkiem ogólnej kultury bycia, spowodowały ogromną syntetyzację języka polskiego. Znaczenia nabywają struktury zwarte, często eliptyczne, określające bezpośrednio niezbędne desygnaty. Być może również dlatego tak szybko wyszły z użycia jeszcze do niedawna częste w języku urzędowym, a wyśmiewane w języku potocznym, określenia w rodzaju *zawieralnik niewyjściowy blokujący* 'zasuwa do drzwi'; *wtyk dwustronny w spowiciu bawelnianym* 'sznur do żelazka', *podłóżkowiec dziecięcy plastikowy* 'nocnik'. Tym też tłumaczy się tak szybkie zaakceptowanie wielu najnowszych zapożyczeń angielskich, np. *holding, recycling, consulting, dealer, leasing*. Coraz częściej liczy się bowiem szybkość i skuteczność działań językowych, na margines zaś schodzi ich kultura i estetyka.

Cechą dzisiejszej polszczyzny jest także brutalizacja i prymitywizacja języka, połączona z promowaniem kultury popularnej kosztem kultury wysokiej, a także widoczna powszechnie komunikacja emocji. Stąd też tak często pojawiają się wyrazy i struktury ekspresywne, naładowane emocjonalnie, przejęte z żargonów środowiskowych, nierzadko przestępczych. W prasie stosunkowo rzadko opisuje się kogoś w kategoriach pozytywnych, przeważają opisy w kategorii konkurencji, zawiści. Pozytywne osiągnięcia podsumowywane są sugestiami, iż wynikają z cwaniactwa albo malwersacji, ewentualnie z podejrzaných, złodziejskich praktyk. Określenia typu *cham, cwaniak, złodziej, bezczelniak, głupol* itp. spotykane są w publicznych wypowiedziach przedstawicieli najwyższych elit władzy, którzy mimowolnie stają się przykładem negatywnej komunikacji międzyludzkiej. W języku młodzieży uchodzące za wulgarne i powszechnie obraźliwe słowa na „k” i „ch” używane są na każdym kroku w miejscach publicznych. H. Zgólkowa podała fakt, iż w przedszkolu czeroipółletni chłopiec na pytanie o brzydkie wyrazy wymienił wszystkie wulgaryzmy na „ch” i „k” a potem ściszył głos i powiedział:

„Powiem pani do ucha jak moi rodzice mówią na naszego sąsiada” i rozejrzał się na boki — „bo to jest najgorsze słowo”. Jakie? „czerwony”<sup>6</sup>.

Konsekwencją brutalizacji języka są nie tylko bardzo ekspresywne słowa z żargonów przestępczych używane w środkach masowego przekazu, lecz także sposoby tworzenia nowych wyrazów na zasadzie niezwykłych skojarzeń, np. tworzenia czasowników od nazwisk. Tak narodziły się ostatnio modne słowa *walęsić*, *glempić*, *kuronić*, *kwasić*. W polemice politycznej nowotwór jednej strony wywołuje powstanie nowego słowa, utworzonego przez przeciwnika. I tak np. powstanie wyrazu *komuch* zrodziło wyraz *solidaruch*, *nomenklatura* — *solidatura*, *czerwona burżuazja* — *czarna mafia*, *sitwa z komitetów* — *kolesie ze styropianu*.

Na szybkie rozprzestrzenianie się wspomnianych innowacji wpływają następujące czynniki:

1. Tempo pracy w mediach nie sprzyja starannemu przygotowaniu audycji. Na domiar złego komercyjnie zorientowane redakcje często ze względów oszczędnościowych nie zatrudniają odpowiednio wykwalifikowanych dziennikarzy. Zjawisko to jest szczególnie groźne dlatego, że słowo drukowane lub słyszane w mediach funkcjonuje w świadomości czytelników (słuchaczy) jako wzór do naśladowania, ewentualnie jako dowód, że ten sposób pisania (mówienia) jest społecznie akceptowany.

2. Brak jest w Polsce instytucji, warstwy społecznej lub autorytetów, których język mógłby być traktowany jako wzorzec. Nie spełnia tej roli szkoła, w której nie tylko uczniowie, ale i nauczyciele coraz częściej używają slangu (żargonu). Dla ilustracji podam opublikowane przez Jadwigę Kowalikową<sup>7</sup> przykłady wypowiedzi nauczycieli na lekcjach:

— *Taki struś może zasuwac z prędkością samochodu* (lekcja zoologii).

— *Napoleon wystawił Polaków do wiatru. Po prostu wypiął się na nich* (lekcja historii).

— *Widać, że jest na kacu i marzy o szybkiej bańce. Klina potrzebuje a nie nauk* (wypowiedź licealisty na temat satyry Ingacego Krasickiego *Pijaństwo*). Nauczyciel nie zareagował na środki językowe, jakimi posługiwał się uczeń.

Rolę wzorca przestała spełniać inteligencja, mówiąca często niechlujnie, z naleciałościami gwarowymi. Nie spełniają jej też tzw. elity polityczne, ponieważ wypowiedzi wielu przedstawicieli tej grupy są postrzegane jako antywzory.

<sup>6</sup> Por. A. Ibis-Wróblewski, *op. cit.*

<sup>7</sup> J. Kowalikowa, *Między kulturą języka a skutecznością komunikacyjną, czyli jak mówi się dzisiaj w szkole*, [w:] W. Pisarek, H. Zgólkowa (red.), *Kultura języka dziś*, Poznań 1995, s. 214–223.

Takiej roli nie spełnia też literatura, coraz częściej wprowadzająca język potoczny i środowiskowe odmiany języka. Nie mogłaby ona spełniać takiej roli nawet wówczas, gdy współczesne dzieła literackie pisane byłyby piękną polszczyzną, ponieważ dzisiejszy Polak nie czyta literatury pięknej. Według badań sondażowych, przeprowadzonych w roku 1994, ponad 2/3 Polaków przeczytało w ciągu ostatnich 12. miesięcy nie więcej niż jedną książkę<sup>8</sup>.

3. Nie bez znaczenia jest fakt występowania sprzecznych poglądów autoritetów, wyrokujących o poprawności poszczególnych form. Tak np. niektóre gramatyki podają jeszcze tzw. formy papierowe, nie używane w języku<sup>9</sup>. Należą do nich np. czas zaprzeszyły oraz zalecenie używania form czasu przyszłego z bezokolicznikiem, chociaż używane są formy zróżnicowane rodzajowo, z dawnym imiesłowem.

Podobne różnice znaleźć można w słownikach. Tak np. S. Szober w *Słowniku ortoepicznym* określa formę biernika *tę* jako typową dla odmiany pisanej, *tą* — dla mówionej. Późniejszy już *Słownik poprawnej polszczyzny* pod red. W. Doroszewskiego i H. Kurkowskiej podaje jako jedynie poprawną formę *tę*. Autorki *Kultury języka polskiego* (D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz) stwierdzają, że językoznawcy zgodnie ze zwyczajem i częstotliwością użycia określili formę *tą* za poprawną (s. 267).

Wszystko to sprawia, że norma wzorcowa nie jest już postrzegana jako obowiązujący powszechnie sposób posługiwania się językiem. Jej miejsce zajmuje norma użytkowa, dopuszczająca wariantywne realizacje wielu form.

Z uwagi na to, że świadomość językowa współczesnych Polaków nie jest zbyt wysoka, nie wszystkim udaje się konstruować wypowiedzi respektujące nawet ten zbiór liberalnych zasad.

Na zakończenie spróbujemy odpowiedzieć sobie na pytanie: Dokąd zmierzają rozwój współczesnego języka polskiego?

W moim przekonaniu:<sup>10</sup>

1. Gwary i dialekty będą stopniowo tracić pod wpływem języka ogólnego i potocznego ich najbardziej typowe cechy i rozwijać się w kierunku regionalnie zróżnicowanego interdialektu.

<sup>8</sup> Jak stwierdza C. Polak w artykule *Polacy do bryków* („Gazeta Wyborcza” z 3.09.1998, s. 9), nasi rodacy nie czytają w dalszym ciągu literatury pięknej, a korzystają z bibliotek w celu uzupełnienia luki edukacyjnej, zwłaszcza z historii i ekonomii. Czyta się za to chętnie literaturę erotyczną o wątpliwych walorach intelektualnych i językowych.

<sup>9</sup> Por. T. Skubalanka, *O „papierowych” regułach gramatycznych*, [w:] W. Lubaś (red.), *Polityka językowa*, Katowice 1997, s. 33–37.

<sup>10</sup> Szerzej na ten temat por. J. Mazur, *Destandardisierungserscheinungen im gegenwärtigen Polnischen?* [w:] K. Mattheier, E. Radtke (red.), *Standardisierung und Destandardisierung europäischer Nationalsprachen*, Frankfurt/M. 1997, s. 223–236.

2. Język potoczny będzie bardziej niż dotychczas nasycony wpływami dialektów i żargonów. Pozostanie on w dalszym ciągu zróżnicowany regionalnie i socjalnie.

3. Znacznie zwiększy się znaczenie i komunikacyjna rola slangów i żargonów, które będą używane coraz częściej w różnych obszarach życia codziennego.

4. Język ogólny (standardowy), poddawany ciąglemu naciskowi języka potocznego i żargonów, będzie w wersji mówionej tracił uprzywilejowaną pozycję, zbliżając się do języka potocznego. Wyraźnie utrzyma swoją pozycję w formie pisanej.

Te nieco pesymistyczne rozważania pragnę zakończyć słowami Walerego Pisarka z przedmowy do książki *Kultura języka dziś*<sup>11</sup>: „Nie zaliczam siebie do tych, co ogłaszają alarm z powodu psucia się polszczyzny. Po tym wszystkim, co wraz z nami przeszedł nasz biedny język ojczysty przez ostatnie półwiecze, można go podziwiać za bogactwo, dzielność w radzeniu sobie z naporem elementów obcych i w ogóle z zanieczyszczeniami, za dowcip, za elastyczność, zróżnicowanie ale i ciągłość. To zadowolenie nie powinno jednak usprawiedliwiać braku krytycyzmu wobec niepożądanych faktów językowych. Z językiem bowiem, jak z przyrodą. Także od nas zależy, czy będzie las”.

## ZUSAMMENFASSUNG

Der Artikel befaßt sich mit den wichtigsten Entwicklungstendenzen des Polnischen nach dem 2. Weltkrieg, dargestellt vor dem Hintergrund ihrer sozialen und politischen Voraussetzungen. Bei der Erörterung der äußeren Faktoren, die einen Einfluß auf die Entwicklung des gegenwärtigen Polnischen ausübten, behandelt der Autor die folgenden Aspekte: die Migration der Bevölkerung, die Entwicklung des Schulwesens, die Entwicklung der Medien (Presse, Rundfunk, Fernsehen), die Demokratisierung des öffentlichen Lebens, sowie die Öffnung Polens zum Westen.

Der Einfluß dieser Faktoren führte zu:

- 1) einer Differenzierung der Standardsprache durch den zunehmenden Gebrauch regionaler und sozialer Varietäten,
- 2) einer Nivellierung der Dialekte, d.h. einem Verlust jener Merkmale, die am stärksten von der Standardsprache abweichen,
- 3) einer dynamischen Entwicklung regionaler Varianten der Umgangssprache,
- 4) einer schnellen Entwicklung mancher Soziolekte, insbesondere der Fach-, Studenten- und Jugendsprachen.

<sup>11</sup> W. Pisarek, *Słowo wstępne*, [w:] W. Pisarek, H. Zgólkowa (red.), *Kultura języka...*, s. 9.

Mit den äußeren wirkten innere Faktoren zusammen. Zu beobachten sind insbesondere eine Tendenz zur Sprachökonomie, eine Tendenz zur Bedeutungspräzision und eine Tendenz, asymmetrische und wenig ausgeprägte Elemente zu reduzieren.

In diesem Zusammenhang behandelt der Autor u.a. folgende Aspekte:

- den Ausgleich im Bereich der Akzentuierung der Entlehnungen,
- die Tendenz zum Schwund der Nasalvokalen,
- die Tendenz, die Korrelation der Palatalisierung zu reduzieren und wenig ausgeprägte oder artikulatorisch schwierige palatale Konsonanten zu dispalatalisieren,
- die Tendenz zum Schwund des Phonems (ɪ) und dessen Substitution durch (ɨ),
- den Ausgleich im Bereich der Deklination der Substantive und Pronomina, insbesondere der Personalpronomina,
- die Tendenz zur Begrenzung der Flexion von Numeralia,
- die Substitution synthetischer Kasus durch analytische Formen,
- die Tendenz zur Internationalisierung der Lexik,
- die vermehrten Symptome für eine Brutalisierung und wachsende Aggression in der Sprache.

Zum Schluß formuliert der Autor Hypothesen zur weiteren Entwicklung verschiedener Varietäten des gegenwärtigen Polnischen.

